



Na muzyce nie trzeba się znać, muzykę można odbierać emocjami

2024-02-14

Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Sinfonietta Cracovia powstała 30 lat temu. Świętowanie jubileuszu nie ogranicza się jednak do jednego koncertu czy wielkiej gali, ale obejmuje całoroczny program różnorodnych wydarzeń: muzykę współczesną, filmową, operową, znane i lubiane dzieła, premiery, projekty skierowane do młodych dorosłych, międzynarodowe współpracy i liczne nawiązania do Krzysztofa Pendereckiego, mentora orkiestry. O propozycjach przygotowanych na jubileuszowy rok, inspiracjach, zaangażowaniu muzyków, roli muzyki w życiu miasta i mieszkańców opowiadają Agata Grabowiecka, dyrektorka Sinfonietty Cracovii i Katarzyna Tomala-Jedynak - pierwsza dyrygentka i dyrektorka artystyczna orkiestry.

Jaka była Sinfoniett Cracovia 30 lat temu – w 1994 roku, kiedy powstała, a jaka jest dziś?

Agata Grabowiecka: Nieustająco pełna pasji. Sinfonietkę założył krąg miłośników muzyki – krakowscy kameraliści, absolwenci i studenci Akademii Muzycznej. I ta pasja od 30 lat napędza orkiestrę. Bardzo szybko potencjał tego zespołu został odkryty przez miasto, Rada Miasta powołała Orkiestrę Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa Sinfonietta Cracovia i od tamtej pory pod tą nazwą orkiestra buduje ofertę kulturalną dla mieszkańców Krakowa i dla gości naszego miasta. Sinfonietta stała się również mocną wizytówką Krakowa i polskiej muzyki za granicą. Orkiestra zawsze dużo jeździła. Także teraz, pod naszymi sterami [Agata Grabowiecka i Katarzyna Tomala-Jedynak zarządzają orkiestrą od listopada 2021 r. – przyp. red.], po pandemii nawiązaliśmy różne nowe relacje, dzięki którym orkiestra mogła grać w prestiżowych salach. Mamy za sobą bardzo udaną trasę zorganizowaną z okazji 90. rocznicy urodzin Krzysztofa Pendereckiego. Właśnie dzięki wstawiennictwu państwa Pendereckich Sinfonietta stała się orkiestrą miejską.

Jakie miejsce w działalności orkiestry zajmuje postać kompozytora?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Krzysztof Penderecki był mentorem, patronem, przyjacielem muzyków, którzy Sinfonietkę tworzą i tworzyli w przeszłości. Bardzo ważny jest też oczywiście aspekt jego twórczości. Nasza orkiestra jest uznawana przez wielu za najlepszego interpretatora dzieł Krzysztofa Pendereckiego. Nagrania, które już funkcjonują i koncerty, na których były wykonywane jego utwory, przechodzą do historii, bo faktycznie Sinfonietta Cracovia czuje jego muzykę jak mało kto. Wszystkie utwory, które napisał z myślą o orkiestrze smyczkowej, Sinfonietta Cracovia ma w swoim repertuarze i gra je na naprawdę niebotycznym poziomie, często nieosiągalnym dla innych orkiestr.

Agata Grabowiecka: Ważne jest też, że czujemy obowiązek i odpowiedzialność dbania o dziedzictwo Krzysztofa Pendereckiego, zwłaszcza po jego śmierci. Mówi się, że Sinfonietta ma w DNA muzykę współczesną i faktycznie specjalizuje się w tej muzyce. Staramy się patrzeć w przyszłość. Świat muzyki klasycznej to najbardziej konserwatywny obszar kultury, ale my bardzo odważnie wprowadzamy wszelakie innowacje i staramy się pokazywać twórczość Krzysztofa Pendereckiego w „przyjaźniejszym” kontekście.

No właśnie, to dziś jeden jest z częstych problemów czy zarzutów. Z jednej strony muzycy mierzą się z oczekiwaniem, żeby zmniejszać elitarność muzyki klasycznej, starać się żeby była bardziej dostępna. A z drugiej twórcy i kompozytorzy zrywają



się czasem na zbyt wiele ustępstw w tym zakresie, na zbyt duże „puszczanie oka” do publiczności. Jak to wypośrodkować? Jak z takimi wyzwaniem radzi sobie Sinfonietta Cracovia?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Jeśli chodzi o twórczość Krzysztofa Pendereckiego, to myślę, że profesor miał ogromne poczucie humoru i był bardzo zdystansowanym do życia człowiekiem – w dobrym znaczeniu tego słowa. Był otwarty na różne innowacje, na propozycje. To był niezwykle śmiały, wykształcony człowiek. Zresztą jego muzyka już nie jest taka nowa. Umówmy się – ona już w ogóle nie jest szokująca. W naszym rozumieniu jest wręcz „romantyczna”. Tam nie ma tego, co dziś charakteryzuje muzykę nową, czyli na przykład niezwykle skomplikowanych warstw elektronicznych. Naturalne jest zestawianie muzyki Krzysztofa Pendereckiego z twórczością innych kompozytorów. Na grudzień zaplanowaliśmy koncert, w którym zestawimy muzykę Krzysztofa Pendereckiego z muzyką Abła Korzeniowskiego. Myślę, że profesor byłby niezwykle zadowolony, że jego twórczość zostaje ukazana w takim kontekście. Nie boimy się takich zestawień. Ale czy puszcza oko? Tu nie chodzi o to, żeby próbować coś „sprzedać” w przyjemniejszym opakowaniu – raczej o tworzenie wartości dodanej przez nowe wymiary.

A jeśli spojrzymy na tę kwestię szerzej, w kontekście muzyki nowej, nie tylko w zakresie twórczości patrona Sinfonietty Cracovii?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Muzykę nową czasem trzeba połączyć z innym repertuarem, bo wtedy staje się łatwiejsza i przystępniejsza w odbiorze. Nie zawsze na naszych koncertach mamy publiczność przygotowaną do odbioru nowej muzyki i nie możemy oczekiwać od publiczności, że zawsze będzie przygotowana. Pojawiają się różne osoby, często poszukujące, które po prostu chciały wybrać się na ciekawe wydarzenie. Jeżeli od razu kogoś wystraszymy, to zrobimy krzywdę zarówno sobie, jak też temu komuś, kto już więcej nie pojawi się na koncercie. Trzeba to umiejętnie wyważyć. Dlatego robimy nasze cykle – żeby było łatwiej trafić do konkretnego odbiorcy, żeby słuchacz wiedział, czego się może spodziewać. I jak przychodzi na koncert z cyklu Sinfonietta Nova, to wie, że czeka go klasyka, ale poszerzająca muzyczne horyzonty.

Agata Grabowiecka: Wróć jeszcze do wspomnianego koncertu Penderecki | Korzeniowski, bo to jest najlepsza emanacja tego, co robimy. Zestawimy muzykę filmową z muzyką Krzysztofa Pendereckiego i naszym celem jest zaintrygowanie i poruszenie emocji odbiorcy, nie tylko spełnianie oczekiwań. Ktoś przyjdzie na swoją ulubioną muzykę z filmu „Samotny mężczyzna” z Colinem Firthem, którą napisał Abel Korzeniowski, czy muzykę z któregoś z filmów Madonny, a przy okazji może po raz pierwszy usłyszy utwory Pendereckiego i zobaczy, że one właśnie wcale nie są takie trudne. Może mu się spodoba, może nie, ale przynajmniej zasmakuje tej muzyki. Wyróżnikiem Sinfonietty jest jakość. I właśnie tutaj jest granica, zgodnie z którą wybieramy projekty. Oczywiście gramy też to, co publiczność kocha – symfonie Beethovena czy rozpoznawalne motywy, ale jeżeli za tym stoi jakość i wykonanie zawsze na najwyższym poziomie, to nie ma nic złego w tym, żeby programy były eklektyczne. Bo taki jest dziś świat. Mieszają się różne gatunki muzyczne. Sinfonietta jest orkiestrą bardzo elastyczną, lubiącą eksperymentować, niebloкуюcą się na nowe cykle.



Oferta jubileuszowa jest bardzo różnorodna - w programie m.in. klasycy, twórczość Pendereckiego, muzyka filmowa, koncert norweskiej skrzypaczki Mari Samuelsen, cykl Elektro Sinfonietta dla młodzieży i młodych dorosłych, rodzinny piknik muzyczny - czy to wychodzenie naprzeciw nowym odbiorcom, zaproponowanie każdemu ulubionego repertuaru czy szukanie odbiorcy idealnego?

Agata Grabowiecka: Sinfonietta Cracovia to jest orkiestra miejska, grająca dla mieszkańców i chcemy, żeby wszyscy mieszkańcy świętowali nasz jubileusz. Dlatego podjęliśmy decyzję, że nie będzie jednej gali jubileuszowej, która może dla niektórych byłaby świetnym wydarzeniem, ale to nie w duchu Sinfonietty Cracovii. Zamiast tego proponujemy szereg wydarzeń – tak, aby każdy znalazł coś dla siebie. Żeby rodziny mogły przyjść na piknik muzyczny, przenieść koszyk z jedzeniem, rozłożyć kocyk i w plenerze przy Nowohuckim Centrum Kultury posłuchać koncertu w stylu wiedeńskim. Będzie też wspomniana norweska wirtuozka skrzypiec Mari Samuelsen, łącząca instrumenty smyczkowe z elektroniką, multimediami i sztuczną inteligencją cykl Elektro Sinfonietta, a także gala operowa. To wszystko po to, żeby ktoś, kto wejdzie na naszą stronę internetową i zobaczy, jak Sinfonietta świętuje trzydziestolecie, mógł wybrać projekt, który do niego trafia, przyjść i nas usłyszeć.

A jaki jest wymarzony słuchacz i odbiorca muzyki Sinfonietty - słuchacz idealny?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Wrażliwy. Wrażliwy i doceniający chwilę, wartość emocji płynących z żywej muzyki. Trzeba celebrować czas i to, że w ogóle możemy wybrać się na koncert. A to, że możemy przeżywać koncert i muzykę wykonywaną na naprawdę bardzo wysokim poziomie nie jest taką oczywistą sprawą. Dziś mamy mnóstwo „przeszkadzajek”, mnóstwo bodźców, mnóstwo chaosu w ofercie kulturalnej. Nie zawsze są one wartościowe, a to, co proponuje Sinfonietta Cracovia to jest pewnik. Wybierając się na koncert Sinfonietty mamy pewność, że bierzemy udział w wydarzeniu o wysokiej jakości. Nasz słuchacz idealny to taki, który jest wrażliwy i ma w sobie przestrzeń, żeby celebrować muzykę na wysokim poziomie.

Agata Grabowiecka: I taki, który lubi emocje, bo na muzyce wcale nie trzeba się znać. Muzykę można odbierać emocjami, intuicją. Nawet nasze hasło to „Koncertowe emocje”. Muzyka jest teraz tak bardzo ważna. Na przykład ja w moim życiu jeszcze nigdy nie doceniałam możliwości wysłuchania muzyki na żywo tak bardzo jak teraz – w związku z tym, co się dzieje na świecie, przy tym tempie wydarzeń, wojnie za granicą, po pandemii. Uczestniczę we wszystkich koncertach Sinfonietty – siadam, wyłączam się, medytuję, układam myśli w głowie. Niesamowicie jest słyszeć te piękne utwory w wykonaniu na żywo, nie w Internecie, nie w domu na super sprzęcie, tylko właśnie na żywo – uczestniczyć zbiorowo w jakimś wydarzeniu, które nas łączy i uskrzydla. Stajemy się wtedy po prostu lepszymi ludźmi.

Kraków to miasto w którym muzyka zajmuje bardzo ważne miejsce. Działają tu szkoły muzyczne, akademia, filharmonia, odbywają się muzyczne festiwale, koncerty, różnorodne muzyczne przedsięwzięcia. Jakie miejsce na tej muzycznej mapie miasta zajmuje i chce zajmować Sinfonietta?

Agata Grabowiecka: Nie mamy jeszcze swojej siedziby. Fundamenty Krakowskiego Centrum Muzyki już stoją, ale do tej pory orkiestra musiała wychodzić do mieszkańców i szukać miejsc do



grania. Są w tej sytuacji pewne korzyści, bo byliśmy już chyba wszędzie: w Hucie, w Sukiennicach, w Centrum Kongresowym ICE Kraków, w muzeach – Narodowym, Mufo, Manggha. Stworzyliśmy piękne partnerstwa z instytucjami, które nas przyjmują. Realizujemy wspólne projekty i mieszamy publiczność. Natomiast orkiestra musi mieć swoją siedzibę. Czekamy na to bardzo. Przeniesienie do niej uskrzydli Sinfonietę i na pewno znacząco podniesie poziom. Będziemy mogli grać częściej, tworzyć regularne cykle edukacyjne i szerszą ofertę dla dzieci,. A mieszkańcy w końcu będą mieć miejsce, do którego będą przychodzić po wydarzenia muzyczne. My już myślimy o tym, aby Krakowskie Centrum Muzyki było wypełnione tylko muzyką, tętniło nią od rana do wieczora. Myślę, że to będzie duża zmiana jakości w obszarze kultury dla mieszkańców naszego miasta.

Krakowskie Centrum Muzyki ma wyznaczać muzyczny puls miasta – czekamy. Ale wróćmy jeszcze do jubileuszu - wśród gości zaproszonych do wspólnego grania są między innymi artyści, z którymi Sinfonietta już występowała. Czy dobór artystów to forma uhonorowania przyjaciół czy jednak wspólne szukanie nowych kontekstów?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Jedno i drugie. Nie wyobrażamy sobie świętowania jubileuszu bez zapraszania gości i przyjaciół, którzy tworzyli orkiestrę przez lata, którzy z nią wcześniej współpracowali. Ale nowa dyrekcja to też nowe zobowiązania, nowe oczekiwania i nowe pomysły, więc jest to jednocześnie piękna okazja do tego, żeby pokazać, jak widzimy orkiestrę w przyszłości. Stąd chociażby zaproszenie południowokoreańskiej skrzypaczki Kim Bomsori, która pierwszy raz wystąpi z Sinfonietą czy Marceliny Román – świetnej śpiewaczki, sopranistki, która wystąpi na zakończenie sezonu podczas gali operowej.

A jeśli chodzi o podróże do przeszłości, do muzycznych spotkań ostatnich 30 lat, wisienką na torcie i podsumowaniem muzycznej drogi będzie koncert z Danielem Stabrawą, zaplanowany na czerwiec. To koncert, który ma podkreślić, jak ważne miejsce w tożsamości Sinfonietty Cracovii zajmują byli członkowie orkiestry (dziś grający w orkiestrach Europy od Katowic po Berlin), którzy zasiądą przy pulpitych razem z obecnymi muzykami, by razem muzykować. Koncert poprowadzi Daniel Stabrawa – tym razem w roli dyrygenta. Ale tego samego dnia zaprezentuje się również jako skrzypek na jubileuszowym Koncercie Espresso, czyli w naszym kolejnym flagowym cyklu, który został bardzo dobrze przyjęty przez publiczność.

Tych nowych współprac i nowych przyjaźni jest sporo. Można wśród nich znaleźć międzynarodowe konteksty, między innymi krakowsko-londyńskie, takie jak koncert zaplanowany na połowę lutego.

Agata Grabowiecka: Adrew Burke, dyrektor artystyczny London Sinfonietty został kuratorem-rezydentem cyklu Sinfonietta Nova. Ta współpraca polega nie tylko na tym, że Adrew Burke programuje koncerty, ale też łączy się z wymianą muzyków. Londyńczycy będą tutaj przyjeżdżać, ćwiczyć z naszymi muzykami, wspólnie interpretować muzykę nową. Myślę, że to będzie odkrywcze dla publiczności i bardzo rozwojowe dla samych muzyków. Zbliża się zaplanowany na przyszły rok „Sezon Polski” w Wielkiej Brytanii, więc liczymy też, że ta współpraca zaowocuje zaproszeniem Sinfonietty Cracovii do Londynu.

W muzyce filmowej także współpracuje z nami w tym roku ogromny autorytet – Dirk Brossé, kompozytor, szef World Soundtrack Awards [prestżowe międzynarodowe nagrody przyznawane



twórcom muzyki filmowej telewizyjnej] i Orkiestry Kameralnej Philadelphii, który został naszym dyrygentem honorowym. Oznacza to, że będzie tu teraz częściej przyjeżdżał i także prezentowana muzyka filmowa będzie na najwyższym poziomie.

Czy któraś z orkiestr, z którą Sinfonietta miała okazję lub chciałaby współpracować, jest dla krakowskiej orkiestry punktem odniesienia - muzycznie, programowo lub w innym obszarze działalności?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Podczas konferencji prasowej, na której prezentowaliśmy jubileuszowy program Dirk Brossé powiedział między słowami, że za punkt honoru bierze sobie sprawienie, żeby nasza orkiestra nie musiała dążyć do porównywania z jakąkolwiek inną, bo jest marką samą w sobie. Prezentuje światowy poziom, tylko teraz trzeba zawalczyć o to, żeby świat się o tym dowiedział. Goście, którzy przyjeżdżają zza granicy są zachwyceni pracą z Sinfoniettą. Doceniają dyscyplinę muzyków, podejście do pracy, brzmienie wypracowane przez lata ciężką pracą.

A inspiracje?

Agata Grabowiecka: Baczenie obserwujemy, co robią inne sinfonietty, inne orkiestry za granicą. Bardzo podoba nam się styl skandynawskich orkiestr, które są elastyczne, nowoczesne, sięgają po nowoczesne środki promocji. Musimy widzieć, co się dzieje na rynku międzynarodowym. Ale jeżeli chodzi o programy, to rzadko sięgamy do innych zespołów. Naszych koncertów jest wciąż za mało, a lista rzeczy, które chciałobyśmy zaprezentować, wciąż się wydłuża.

Inspirujący są dla nas artyści, których zapraszamy – soliści polscy i zagraniczni czy dyrygenci. Najciekawszy jest zawsze drugi koncert, na który przyjeżdżają. Przy pierwszym badają potencjał naszej orkiestry i proponują bezpieczniejsze programy. A potem, jak schodzą po brawach po tym pierwszym koncercie, to mówią, ile jeszcze utworów chcieliby zagrać z naszymi muzykami, którzy są świetni. I jeżeli jest „chemia” między orkiestrą a solistami czy dyrygentami, to zapraszamy ich ponownie, bo dopiero od tego drugiego spotkania dzieją się naprawdę świetne rzeczy.

Katarzyna Tomala-Jedynak: Lubię obserwować, co wykonują inne orkiestry i powiem nieskromnie, że my się bardzo wyróżniamy. I nie chodzi tu tylko o skalę Polski, ale w ogóle o mapę Europy czy nawet świata. Dużo orkiestr kameralnych gra powtarzalnie, wciąż te same utwory lubiane przez publiczność. A nasz program jest niezwykle zróżnicowany. Często dyrygenci, którzy do nas przyjeżdżają, zauważają, że nawet nie wiedzieli, że istnieją utwory, które im proponujemy. To pokazuje, że wbrew pozorom repertuar na orkiestrę smyczkową jest bardzo szeroki, tylko trzeba umieć go znaleźć i dobrze dopasować do umiejętności i brzmienia orkiestry.

Co czeka słuchaczy, którzy wybierają się na koncert London Calling zaplanowany na 15 lutego?

Agata Grabowiecka: Muzyka, którą kojarzymy z dawnych edycji festiwalu Sacrum Profanum.



Pojawią się utwory kompozytorów takich jak Greenwood, Dessner, Penderecki, Lutosławski. Cały czas obserwujemy, co się dzieje na krakowskim rynku i co robią inne zespoły i festiwale. Dbamy o to, żeby te oferty się nawzajem uzupełniały, a nie powielały. Cykl Sinfonietta Nova to nie jest to, co prezentuje teraz festiwal Sacrum Profanum czy Spółdzielnia Muzyczna. Wiemy, że jest publiczność czekająca na muzykę nową i proponujemy program, którego w tym momencie nikt inny w Krakowie nie gra.

Katarzyna Tomala-Jedynak: Pierwszy koncert z cyklu Sinfonietta Nova będzie prowadzony przez Jonathana Mortona, który jest koncertmistrzem London Sinfonietty. Ideą cyklu jest też to, że za każdym razem pojawi się nowy polski utwór, który nie był wcześniej wykonany. Na najbliższym koncercie będzie to „Tren pamięci Krzysztofa Pendereckiego” Zygmunta Krauzego. Kompozytor sam zasiądzie przy fortepianie i wystąpi w roli solisty.

Jak powstał program jubileuszu? Ile jest tu dyrektorskiej wizji, a ile pomysłów muzyków i osób współpracujących z orkiestrą?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Zaczęliśmy od zapytania muzyków, jak widzą świętowanie jubileuszu, z kim chcieliby wystąpić, jaki program zagrać. Odzew był bardzo duży. Mamy niezwykle zaangażowanych pracowników biura, z którymi mieliśmy fantastyczną burzę mózgów. Od początku rozmów o jubileuszu pojawiło się mnóstwo ciekawych pomysłów i teraz większość z nich wdramy w życie. Oczywiście ostateczne decyzje podejmujemy my, bo ktoś je musi podjąć [śmiech].

Agata Grabowiecka: Mamy z Kasią mnóstwo pomysłów, cały czas nawzajem się inspirujemy. Mam ogromną satysfakcję z wyszukiwania utworów czy solistów, o których później rozmawiamy i rodzą się z tego różne ciekawe rzeczy. Przychodzimy z innych światów. Kasia jest mocno związana ze światem opery, współpracuje też z innymi orkiestrami w całej Polsce. Ja się zawodowo wywodzę z Krakowskiego Biura Festiwalowego, gdzie zajmowałam się festiwalami z różnych obszarów muzyki – współczesnej, barokowej, etnicznej. Festiwal Muzyki Filmowej to takie moje dziecko. Do tego trochę sztuki, literatury i to wszystko się gdzieś spotyka. Inspiracje można czerpać zewsząd. Jeżeli ktoś przychodzi z zewnątrz, to może zaproponować świeższe rzeczy niż zastany filharmoniczny repertuar, który się wszędzie przewija.

A na które jubileuszowe wydarzenia czekają Panie najbardziej?

Katarzyna Tomala-Jedynak: Na wszystkie. Ale nie będę ukrywać, że dla mnie bardzo ważny jest koncert z Danielem Stabrawą, który będzie w czerwcu – z różnych powodów, ale też ze względu na świetny repertuar. To świetny dyrygent i świetny człowiek. Bardzo czekam także na koncert z Michałem Nestorowiczem, który odbędzie się w grudniu. To jeden z moich ulubionych, dyrygentów i jestem bardzo ciekawa, jak będzie współpracował z Sinfoniettą. I oczywiście czekam na koncerty, które sama poprowadzę, bo mam ogromną przyjemność z tego, co robię. Wiem, że to będzie ważny rok dla muzyków i każdy z tych koncertów na pewno będzie wspaniały.

Agata Grabowiecka: Dla mnie to koncert Penderecki | Korzeniowski, a także rodzinny piknik urodzinowy przy Nowohuckim Centrum Kultury. Myślę, że najpiękniejsze jest to, że Sinfonietta



wyjdzie do mieszkańców. Może znajdzie się tam sporo nowych odbiorców, które usłyszą i zobaczą Sinfonietkę po raz pierwszy i w ogóle dowiedzą się, że miasto ma swoją orkiestrę. To dla nas bardzo ważne, żeby cały czas poszerzać krąg miłośników Sinfonietty. To będzie prawdziwe świętowanie. Mam nadzieję, że będzie nam sprzyjać piękna pogoda, słońce, a na pewno pięknie zabrzmie muzyka klasyczna – to będzie dla nas wymarzony jubileusz.

Rozmawiała: Anna Latocha

Szczegółowy program jubileuszu oraz informacje o koncertach i działalności orkiestry można znaleźć na stronie [Sinfonietty Cracovii](#).

Agata Grabowiecka – dyrektorka miejskiej orkiestry Sinfonietta Cracovia od 2021 roku. Menadżerka kultury z wieloletnim doświadczeniem w realizacji różnorodnych projektów muzycznych w kraju i za granicą. Wcześniej związana z Krakowskim Biurem Festiwalowym, gdzie między innymi kierowała pionem muzycznym instytucji. Kierowała zespołem muzycznym i programowym organizującym wielkie koncerty symfoniczne i flagowe krakowskie festiwale, takie jak Festiwal Muzyki Filmowej, Misteria Paschalia, Opera Rara, Sacrum Profanum czy cykl ICE Classic.

Katarzyna Tomala-Jedynak – pierwsza dyrygentka i dyrektorka artystyczna Sinfonietty Cracovii. Absolwentka dyrygentury symfoniczno-operowej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego oraz studiów podyplomowych z zakresu zarządzania placówkami kultury na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Umiejętności dyrygenckie doskonaliła podczas kursów mistrzowskich prowadzonych przez Jina Wanga, Jormę Panulę, Sian Edwards, Marka Herona, Tadeusza Strugałę, Gabriela Chmurę oraz Rafała Delektę. Jej repertuar obejmuje zarówno muzykę symfoniczną, kameralną, operową, operetkową, baletową, jak i filmową czy musicalową.